LOKALNIE · ANALIZA

NARODOWY „AGATON”, CZYLI MOI POWSTAŃCY SĄ LEPSI NIŻ TWOI

Michał Domińczak · 7 sierpnia 2024

Obóz narodowy był przeciwny wszczynaniu powstania w Warszawie, ale kiedy postawiono ich przed faktem dokonanym, 1 sierpnia 1944 r. do walki stanęły tysiące narodowców, nie tylko w szeregach Narodowych Sił Zbrojnych czy Narodowej Organizacji Wojskowej, ale również w oddziałach Armii Krajowej. Wśród wyróżniających się żołnierzy AK było wielu przedwojennych działaczy narodowo-radykalnych, o których politycznej przeszłości współcześni publicyści i politycy wolą jednak milczeć, wybierając raczej swoich „politycznie poprawnych” bohaterów.

Lepsi i gorsi powstańcy?

2 sierpnia 2020 r. u zbiegu ulic Karowej i Browarnej w Warszawie odsłonięto pomnik Stanisława Jankowskiego ps. „Agaton” – architekta , urbanisty, cichociemnego, oficera Wojska Polskiego, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i wywiadu ofensywnego Armii Krajowej. Budowę sfinansował m.in. Polski Związek Firm Deweloperskich. Podczas uroczystości prezydent Rafał Trzaskowski wyrażając swój zachwyt dla bohatera i wspominając swoją młodzieńczą fascynację Jankowskim stwierdził: „ten pomnik niech będzie kolejnym wielkim wyróżnieniem dla tego niezwykłego warszawiaka”, który „był specjalistą najwyższej próby, a jego profesjonalizm ocalił setki, a nawet tysiące żyć”.

Dwa lata później, w lipcu 2022 r. ten sam Rafał Trzaskowski, przeciwstawiając się organizacji marszu części środowisk narodowych w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, stwierdził: „to naprawdę nie jest dzień, który powinien być dominowany przez narodowców, którzy szerzą takie hasła, a nie inne, gdzie powstańcy jasno mówią, że to nie powinien być dzień dla nich”.

> Wypowiadając te słowa prezydent Warszawy nie przypuszczał zapewne, że legendarny dowódca powstańczy, autor wspomnień „Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie”, które tak zachwyciły Trzaskowskiego w młodości, był narodowcem i to narodowcem radykalnym.

Na usprawiedliwienie Rafała Trzaskowskiego należy dodać, że część biografii „Agatona” jest mało znana i/lub skrzętnie ukrywana, bo większość dotychczasowych opracowań skupiała się do tej pory na jego działalności podczas II wojny światowej lub podczas odbudowy Warszawy.

Zastanawiające jest w tym przypadku, ale również w kontekście świętowania innych wydarzeń historycznych (np. 75. rocznica zajęcia obozu Auschwitz-Birkenau przez armię sowiecką), jak często ludzie obojętni lub wręcz wrodzy polskiej wspólnocie narodowej potrafią sobie wybierać bohaterów, którzy podzielają wyłącznie ich poglądy polityczne i reprezentują ich wersję historii. Przykładem są nie tylko dyżurni więźn-

iowie obozów czy weterani Wojska Polskiego, ale i „dobrzy" powstańcy, z którym tak chętnie lubią pokazywać się przedstawiciele władzy.

W tym kontekście warto przybliżyć postać Stanisława Jankowskiego ps. „Agaton", zwłaszcza, że najnowsze badania historyczne rzucają nowe światło na jego przedwojenną działalność polityczną.

CZYTAJ TAKŻE: Nierozliczona rzeź Woli

Polityczne korzenie „Agatona"

Stanisław Michał Jankowski urodził się 29 września 1911 r. w Warszawie w rodzinie ściśle związanej z ruchem narodowym. Zarówno jego ojciec Czesław, jaki i starszy brat Andrzej Jacek byli członkami Stronnictwa Narodowego. Oboje zastali zamordowani przez Niemców w Palmirach w czerwcu 1940 r.

Już w okresie licealnym Jankowski był harcerzem, zastępowym zastępu „Czapla" w kierowanej wówczas przez swojego ojca XXI Warszawskiej Drużynie Harcerskiej im. Ignacego Prądzyńskiego w Gimnazjum Ziemi Mazowieckiej. Jednak początki jego poważniejszej działalności społeczno-politycznej wiążą się z mającą wyraźnie endeckie oblicze korporacją akademicką „Sarmatia", do której jeszcze przed egzaminem dojrzałości wprowadził go brat Andrzej. Był to wstęp do dalszej aktywności ściśle politycznej, a sam Jankowski został później „ojcem korporacyjnym" Jerzego Staniszkisa, jednego z trójki rodzeństwa działaczy narodowych, najmłodszego brata Olgierda i Witolda, stryja Jadwigi Staniszkis.

Prawdopodobnie właśnie wtedy Jankowski został członkiem niejawnej struktury ruchu narodowego pn. „Orzeł Biały". Był to najniższy stopień wewnętrznie zakonspirowanej akademickiej organizacji młodzieżowej, która podlegała utworzonemu przez Romana Dmowskiego tzw. Ognisku Głównemu „Straży". W jej skład wchodzili najbardziej aktywni działacze Związku Akademickiego Młodzież Wszechpolska i Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski. Oprócz „Orła Białego" Jankowskidziałał w Związku Słuchaczów Architektury Politechniki Warszawskiej (w kadencji 1933/34 był nawet członkiem zarządu), który od początku lat 30. XX wieku miał narodowy, a później narodowo-radykalny charakter. W tym okresie publikował m.in. w „Myśli Narodowej" i „Prosto z Mostu", a jego krótka polemika z Janem Rembielińskim na temat krzesła (sic!) należy do bardziej interesujących rozważań dotyczących funkcjonalizmu w publicystyce II RP.

Polska Organizacja Akcji Kulturalnej

Jesienią 1936 r., po zakończeniu służby wojskowej i po ślubie z Anną Garlicką (nota bene córką wybitnych działaczy socjalistycznych),

> Jankowski zaangażował się w tworzenie Polskiej Organizacji Akcji Kulturalnej (POAK). Była to- jedna z wielu inicjatyw dawnych działaczy ONR skupionych wokół Bolesława Piaseckiego, swego rodzaju narodowo-radykalna delegatura „bepistów" na odcinku kulturalnym, której celem było rozwinięcie legalnej działalności w środowisku artystycznym i literackim.

Organizacja, stanowiąca integralną część RNR-„Falanga", na której czele stanął Onufry Bronisław Kopczyński, miała zgodnie z duchem narodowego radykalizmu charakter „bojowy". Miał to być „batalion szturmowy narodowców walczących o polskość kultury polskiej".W POAK działały trzy sekcje: literacka, mu-

zyczna i plastyczna. Jankowskiemu powierzono funkcje kierownika tej ostatniej, co świadczyło zarówno zaufaniu ze strony kierownictwa (czyli Bolesława Piaseckiego), jak i o jego zdolnościach organizacyjnych. Jankowski jako jeden z najważniejszych działaczy POAK musiał utrzymywać bliskie stosunki z przywódcami RNR. Wiadomo z pewnością o jego przyjaźni z Andrzejem Świątkowskim, jak i o pewnej zażyłości z Zygmuntem Przetakiewiczem, szefem Narodowej Organizacji Bojowej „Życie i Śmierć dla Narodu" (NOB), który pozwalał sobie mówić o nim per „Staś".

Tuż po ukończeniu studiów w czerwcu 1938 roku Jankowski wstąpił do Stowarzyszenia Architektów Rzeczpospolitej Polskiej (SARP), które było wówczas miejscem szczególnej aktywności narodowców. W listopadzie tegoż roku włączył się w prace kierowanej przez Tadeusza Dzięgielewskiego Komisji Wspólnoty Zawodowej. Większość jej członków była aktywnymi działaczami lub współpracownikami organizacji narodowo-radykalnych.

CZYTAJ TAKŻE: **Powstanie warszawskie zwycięża dziś**

Kwestia mieszkaniowa

To właśnie kwestie reformy budownictwa, a w szczególności rozwiązanie problemu mieszkań dla najuboższych oraz sposób wykonywania zawodu architekta, stały się (oprócz działalności w POAK) głównym polem aktywności Stanisława Jankowskiego. Połączył w ten sposób działalność zawodową i polityczną, przenosząc idee narodowo-radykalne do środowiska architektonicznego. Był jednym z głównych autorów koncepcji tzw. Wspólnoty Zawodowej. Zwracał uwagę przede wszystkim na problemy budownictwa w kontekście słabości państwa i roli kapitału prywatnego, pisząc, że **„nie ma Wielkiej Polski bez uregulowania sprawy mieszkań dla pracujących Polaków** [...] a kapitał prywatny jest zbyt drogi i zbyt mały na taką akcję. A przy tym ten kapitał jest w znacznej mierze żydowski, a więc aspołeczny." Jego stanowisko w tej sprawie, które wynika wprost z rewolucyjnej, prospołecznej ideologii RNR podsumowuje następujące stwierdzenie: „Budowanie jest procesem w gospodarce narodowej specjalnie uprzywilejowanym, ale też obciążonym specjalną odpowiedzialnością. Tu nie może decydować wyłącznie prawo popytu i podaży, prawo największego zysku od kapitału. [...] Fakt, iż cały szereg działów przemysłu budowlanego znajduje się dziś w rękach Żydów, uznać należy z punktu widzenia zdrowej gospodarki za anormalny i wysoce szkodliwy. Jednym też z zadań Wspólnoty Zawodowej będzie spolszczenie ruchu budowlanego, dziś rozumiane coraz powszechniej, ale realizowane niedostatecznie."

Podsumowaniem jego ówczesnych poglądów na budownictwo i architekturę był opublikowany wiosną 1939 roku w „Prosto z Mostu" artykuł pt. „Architektura w młodych oczach", gdzie zwracał uwagę przede wszystkim na ważkość problematyki mieszkaniowej: „Trzeba zdawać sobie sprawę, że dzisiejsza nędza mieszkaniowa, dzisiejsze chorobliwe zgęszczenie dzielnic wielkomiejskich – to widma przyszłej katastrofy społecznej. Jeśli tych zagadnień nie rozwiążemy ewolucyjnie – to znajdą one sobie rozwiązanie rewolucyjne. Rewolucja społeczna przyjdzie, bez względu na to czy z lewego, czy z prawego skrzydła . Jeżeli nie wskażemy drogi wyjścia za nami – to przejdzie ona przez nas."

Architekturę narodową widział Jankowski w szerokim kontekście sztuki światowej, bez ksenofobii, ale i bez kompleksów, pisząc m.in.: „Wiemy, że nie da się stworzyć recepty na [architekturę narodową], ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że istnieje cały szereg zjawisk, przesądzających ją w sensie negatywnym. Przede wszystkim to brak wiary w kulturalną misję dziejową, jaką my Polacy mamy do spełnienia. [...] Pozostał jeszcze między innymi kompleks niższości w stosunku do «Europy», który, utrudnia nam ja-

sność sądu. Należy tępić bezwzględnie wszelkie przejawy hurrapatriotyzmu, ale nie wolno także tolerować np. zasady, iż większość naszych historycznych osiągnięć w architekturze to tylko „barbaryzmy" w stosunku do europejskich pierwowzorów. [...] **Częścią naszego poglądu na świat jest przekonanie, że przysługuje nam rola nie tylko konsumentów."**

Cichociemny architekt

W 1939 r. Jankowski nie miał okazji uczestniczyć w walkach ani z Niemcami, ani z Sowietami. Po wielu perypetiach dotarł do Wielkiej Brytanii, gdzie utrzymywał kontakty ze swoimi kolegami z RNR: Zygmuntem Przetakiewiczem i Andrzejem Świątkowskim. To pod wpływem rozmowy ze tym ostatnim, podjął decyzję o zgłoszeniu chęci powrotu do Polski. Po kapitulacji Powstania Warszawskiego znalazł się w jednej grupie z dowództwem powstania i ich asystą, którą więziono w różnych obozach jenieckich na terenie Rzeszy. Po uwolnieniu przez wojska amerykańskie Jankowski udał się do Wielkiej Brytanii, gdzie w połowie 1945 roku ostatecznie zakończył służbę wojskową. W następnym roku podjął decyzję o powrocie do kraju. Jak twierdzi Jan Nowak-Jeziorański: „Agaton uznał, że jego obowiązkiem jako architekta jest powrót do kraju i udział w odbudowie doszczętnie zniszczonej stolicy. Przestrzegałem go, że w jego wypadku musi się to skończyć uwięzieniem. Nie wywarło to na nim żadnego wrażenia. [...] Jechał [do Polski] z zamiarem trzymania się z daleka od polityki i jakiejkolwiek działalności podziemnej". Ostatecznie we wrześniu 1946 roku przyjechał do Warszawy, gdzie mieszkał i pracował aż do śmierci w 2002 roku. Do działalności politycznej rzeczywiście nigdy już nie powrócił. Co ciekawe, ostatnim projektem, który współtworzył w swoim życiu był Trakt Pamięci Męczeństwa i Walki Żydów w Warszawie.

CZYTAJ TAKŻE: Jak zrobić album o Powstaniu Warszawskim bez słowa o Polsce? „Wolne Serca" Kwiatu Jabłoni

Narodowcy i Powstanie Warszawskie

Uprzedzając ewentualne pytania, należy podkreślić, że Jankowski nigdy nie ukrywał, ani publicznie nie zaprzeczał swojej przedwojennej aktywności społeczno-politycznej. Nie ma też żadnych świadectw, aby wyrażał jakiekolwiek żal z racji swojego zaangażowania w ruchu narodowym. Powody dyskrecji mogły być różne – niewykluczone, że wynikały ze skomplikowanej sytuacji rodzinnej, w tym ślubu jednej z córek z wnukiem Marcelego Handelsmana. Ale być może jego milczenie na temat narodowo-radykalnej przeszłości było po prostu skutkiem poważnego potraktowania przysięgi, którą złożył wstępując do „Orła Białego" i z której nikt go przecież nigdy nie zwolnił: „...uroczyście ślubuję i przyrzekam tajemnicy istnienia organizacji i mojej do niej przynależności wiernie dochować, [...] wielkości i potędze Polski ze wszystkich sił służyć, w razie potrzeby życie radośnie dla Ojczyzny poświęcić. Proszę wszystkich obecnych i nieobecnych członków «Orła Białego», aby wykonali na mnie wyrok władz organizacyjnych, gdybym kiedykolwiek miał przyrzeczenia tego nie dotrzymać".

> Choć obóz narodowy był przeciwny wszczynaniu walk powstańczych, to w obliczu mającej 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego należy przypomnieć, że walczyły w nim tysiące narodowców – żołnierzy AK, NOW i NSZ. Wśród nich był także adiutant Naczelnego Wodza, kawaler orderu Virtutti Militari, dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych kapitan Stanisław Jankowski ps. „Agaton" – jeden z bardziej wyróżniających się przedstawicieli obozu narodowego II RP.

Wygląda zatem, że Rafał Trzaskowski, niestrudzony „bojownik o postęp, demokrację i prawa LGBT+", uczestniczył w odsłonięciu pierwszego w Warszawie pomnika „oenerowca" – działacza Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga", który przecież wg lewicowej, sięgającej jeszcze wytycznych Kominternu nomenklatury był „kolaborującą z Hitlerem" organizacją „pałkarską i faszystowską". No cóż, historia lubi płatać figle – zwłaszcza zadufanym w sobie politykom, którzy uważają, że są lepsi i gorsi świadkowie historii.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=iTk1RzOo8cY

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/narodowy-agaton-czyli-moi-powstancy-sa-lepsi-niz-twoi/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć